

# Konsultacje partii ze społeczeństwem

(Inf. wł.) Nowe kierownictwo partii, niejednokrotnie podkreśla wagę i znaczenie ciągłego i ścisłego kontaktu ze społeczeństwem. Wczoraj w Komitecie Wojewódzkim PZPR miało miejsce spotkanie kierownictwa wojewódzkiej instancji partyjnej z dyrektorami i sekretarzami komitetów zakładowych 19 zakładów produkcyjnych Krakowa i województwa. Spotkanie to jest jeszcze jedną z metod konsultacji i nową formą wymiany doświadczeń między wojewódzkimi władzami partyjnymi a zakładami pracy. W naradzie uczestniczyli: I sekretarz KW PZPR Józef Klasa, sekretarz KW PZPR Józef Łoś, kierownik Wydziału Ekonomicznego KW PZPR Tadeusz Nowicki i kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Budownictwa KW PZPR Adam Lenczowski.

I sekretarz KW PZPR Józef Klasa omówił aktualne zagadnienia społeczne i polityczne. Józef Łoś skoncentrował się na zagadnieniach ekonomicznych. Kierownicy wydziałów Tadeusz Nowicki i Adam Lenczowski poinformowali o najważniejszych aktualnych problemach zaopatrzenia regionu krakowskiego i sprawach budownictwa mieszkaniowego.

Wiadomo, że sprawy budownictwa mieszkaniowego stanowią w naszym regionie poważny problem społeczny. Istnieją jednak realne możliwości przyspieszenia i zaktywizowania budownictwa mieszkaniowego poprzez włączenie się w te działania wielkich zakładów przemysłowych. Inicjatywa taka została już podjęta przez zakłady przemysłowe Podgórze. Opracowywany jest aktualnie regulamin mającej powstać w tej dzielnicy międzyzakładowej spółdzielni mieszkaniowej. Każdy z zrzeszonych w niej zakładów pracy będzie świadczył na rzecz spółdzielni zarówno określone kwoty pieniężne, jak i robocizną, oraz potrzebne do budowy czy wyposażenia mieszkania produkowane przez siebie materiały i surowce.

Surowce i materiały te wykorzystywane będą z nadwyżek produkcyjnych wypracowywanych przez zakłady pracy. Poszczególne zakłady przemysłowe poprzez swoje oddziały SOWI świadczyć będą również konkretną robocizną. Także poszczególni indywidualni członkowie spółdzielni zobowiązani zostaną do przeprowadzania na budwach odpowiednich ilości godzin roboczych.

Z metodą nowych form budownictwa mieszkaniowego zapoznali się wczoraj przedstawiciele 19 większych zakładów przemysłowych naszego regionu. Propozycja podjęcia tej inicjatywy znalazła wśród nich swoich zwolenników: kilka zakładów już wczoraj zadeklarowało chęć przystąpienia do budowania bloków mieszkalnych przedstawionym tutaj systemem gospodarczym. Wypada sądzić — iż po dokonaniu analizy własnych możliwości i inne zakłady pracy podejmą te nowe formy budownictwa mieszkaniowego. (Jmc)

## J. Winiewicz z wizytą w Bonn

BONN (PAP)

Wiceminister spraw zagranicznych PRL J. Winiewicz, który przybył do Bonn w celu wygłoszenia w piątek odczytu w „Niemieckim Towarzystwie do spraw Polityki Zagranicznej” na temat „Stanowisko Polski wobec problemu bezpieczeństwa europejskiego”, złożył wizytę w bönńskim MSZ. Odczyt tam dłuższą rozmowę z sekretarzem stanu P. Franklem.

Wiceminister Winiewicz przyjęty został następnie przez sekretarza stanu w urzędzie kanclerskim, E. Bahra. Dokonano wymiany poglądów na aktualne sprawy międzynarodowe, ze szczególnym zwróceniem uwagi na stosunki Polska — NRF w związku z przewidywanym procesem ratyfikacyjnym układu o podstawach normalizacji stosunków z Polską.

Wszystkim, którzy okazali nam tak bardzo wiele serdecznego współczucia, opieki i pomocy w trudnych dla nas chwilach oraz towarzyszyli w ostatniej drodze

## Wacława PITUŁY

naszego najukochańszego Syna, Męża i Ojca składamy najgorętsze podziękowania  
MATKA, ŻONA i SYN

### Moim zdaniem

## Kto winien — system

Jako dziennikarz nigdy nie słyszałem takiej oficjalnej odpowiedzi. Jako człowiek słyszałem takie oskarżenie tysiąc razy.

Wynika z tej sprzeczności jasno, że dziennikarz nie jest dla niektórych człowiekiem. Ale to oczywiście nie najważniejsze. Oficjalnie dowodzą bowiem, że jest źle, ponieważ istnieją trudności obiektywne. A więc — jednym słowem — kooperacja, koordynacja, komasacja zarządzeń odgórnych, które jako ten pancerny stalowy przeszkadzają namże pracować. Przepraszam. W dobrym stylu było mówić nie o pancernu ale o gorszej przepięs.

Najgorsze — w takich rozmowach — były zjednoczenia. Tylko niektórzy dziennikarze mieli to szczęście słyszeć że o ministerstwach. Na taką odwagę stać było tylko tuzów i starych wyjadaczy. Ja osobiście znałem takich kreską rzytą w ścianie nad moim prywatnym tapczanem...

Nikt nie mówił wprost — winien jest system. No bo wiecie — zawsze mógł ktoś spytać: „Co — system? Wam się nie podoba?”

Mimo wszystko dziennikarz też człowiek i rzyjąc kreską nad tapczanem czytał w domyśle — a jednak system. Zarządzania, inspirowania, egzekwowania. I nie był człowiekiem daleki od prawdy. Choć z prawdy jako takiej wbrew pozorom niewiele wynika, jeśli nie robi się z niej konkretnego użytku.

Co więcej i co przyjemniejsze o wiele — dziennikarz czytał więcej (bo tak chcieli rozmówcy), wyobrażał sobie, że jest, tam gdzie, w głębokiej konspiracji ukryte prawdziwe życie umysłowe. To autentyczne, pełne myślenia odważnego i niezwykle precyzyjnego. Człowiek był pewien, że w szufladach — bo często o nich mówiono z aluzyjnym uśmiechem — leżą mądre, realne pomysły i błyskotliwe, oryginalne rozwiązania.

Miało się te chwile melancholii niezwykłej, która nawiedza człowieka w chwili, gdy myśli się jako dziecko rozmówione o tajemniczym skarbie.

Wczoraj stała się rzecz straszna. Mit runął. Oto jeden z dyrektorów krakowskiego zakładu, w którym jest źle, powiedział: mnie od niedawna zjednoczenie w niczym nie przeszkadza — ot tak, jak by nie istniało. Nie jestem pewien czy wszyscy zdają sobie sprawę z przerażającej wymowy tej informacji. No bo zastanówmy się chwilę. Kto będzie winien, jak tak pójdzie dalej?

Nerwowo pytałem dyrektora o szuflady. Nie zrozumiał aluzji. Z niesmakiem i pewną, że tak powiem, brutalnością musiałem sprycyzować. Gdzie macie pomysły — no te, które od lat leżą i czekają na realizację? Też nie zrozumiał albo udawał. Nie, nie udawał — przecież to mądry chłop.

Dyskusja stała się trudna i nieefektywna. Na domiar ziego zaczął coś bąkać, że i z kooperacją jest lepiej, a ma być całkiem dobrze. Na całe szczęście padło słowo system. Ale okazało się, że chodzi o system zarządzania konkretnym przedsiębiorstwem. Ma być inny. Lepszy — stawiający na samodzielność zakładowych pomysłów. Znowu spytałem o szuflady. Wzruszył ramionami. Zdenerwowałem się. Pytam więc — jeśli system nie jest winien — to dlaczego u was jest źle. Odpowiedział — wszystko zależy od człowieka. Wpadłem we wściekłość.

— Pan jesteś człowiekiem? Prawda? To dlaczego pana nie zdejma, jak jest źle.

— Bo to nie tylko ode mnie zależy, żeby było lepiej w zakładzie.

Zbaraniałem, bo chłop był mądry. Dopiero wówczas zrozumiałem — że tak powiem — powagę chwili. Na nowo zaczyna się liczyć człowiek.

Co też niektórzy zrobią bez złych systemów, z pustymi szufladami i pustą głową? Takim myśleniem sprawia ból. Z tą odnową nie ma żartów...  
Maciej SZUMOWSKI

nia do budowania bloków mieszkalnych przedstawionym tutaj systemem gospodarczym. Wypada sądzić — iż po dokonaniu analizy własnych możliwości i inne zakłady pracy podejmą te nowe formy budownictwa mieszkaniowego. (Jmc)



Lis Major odczytuje bullę na krakowskim Rynku. Fot. Otto Link

### Gdy Lis Major prym wiedzie...

## „Dzień Górnika” na AGH

(Inf. wł.) Niezwykły tłum zawiadnął wczoraj krakowskim Rynkiem. Lis Major w osobie Erazma Steca studenta IV roku Wydziału Geodezyjnego AGH, sprowadził tu aż z ul. Reymonta tysiąc studentek i braci górniczej. Konnymi dorózkami przyjechali przedstawiciele władz uczelni z prodziekanem Wydziału Górniczego prof. Z. Strzeleckim na czele, których ustawieni pod trybuną honorową habalabardnicy zaczęli wpuszczać na nią po uprzednim zapewnieniu, że wszelaki okup został uszczonony.

Po tradycyjnym odczytaniu bulli, dziękczynnych słowach za opiekę nad studentami skierowanych pod adresem władz miasta, które reprezentował sekretarz Prezydium RN m. Krakowa K. Lepiarczyk i przewodniczący Prezydium DRN Zwierzyniec T. Walosik wychylono dzban miodu za „wieczną zgodę i przyjaźń”. Następnie pochód lisów otoczony krakowską gawiedzią ruszył z powrotem ulicami Krakowa w stronę gmachu AGH, by stanąć u drzwi (tym razem już poціagiem) do Wieliczki na tradycyjny knajpę z piwną, „Tablica wyzyska” (z racji wieku i stanowiska w-

szli w jej skład profesorowie i pracownicy naukowi) stanęła w konkursy z „tablicą niższą” (studentami) o „silniejszą głowę”. I kobiety tym razem dopuszczono do uroczystości w podziemiach wielkiej kopalni. „Comber babski” w grocie Budryka trwał do późnych godzin. (tb)

— O —  
W dniu wczorajszym w ramach trwających na AGH uroczystości barbońskich obchodzonego jubileusz 50-lecia pracy w górnictwie prof. dr inż. Tadeusza Kubieźka. Godzi się podkreślić szczególny cha-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Losowanie nagród w konkursie filmowym.  
Fot. Otto Link



Od lat zwracano uwagę na nie najlepszą jakość mleka pochodzącego z licznych gospodarstw indywidualnych. Przyczyną tego były złe warunki higieniczne panujące jeszcze do dziś w wielu gospodarstwach rolnych. Z inicjatywy Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Brzesku, zorganizowano konkurs pod hasłem zwiększenia troski o higienę obór i dostarczanego do punktów skupu mleka.

Konkurs został podchwycony przez KGW pow. brzeskiego. Inicjatywa z żywym echem odbiła się również w wielu innych powiat-



SOBOTA  
NIEDZIELA  
27, 28 XI 1971 R.  
Nr 282 (7386)  
ROK XXIII  
CENA 1 ZŁ  
Nakł. 348.080 egz.

# GAZETA

## Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

### Posiedzenie Prezydium Rządu

## Więcej dobrych towarów na potrzeby rynku

### Projekt usprawnień w systemie inwestycji

WARSZAWA (PAP)

26 listopada br. odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu. Rozpatrzono wstępnie program dostaw artykułów rynkowych w bieżącej 5-letce. Punktem wyjścia przy opracowaniu dyskusowanego materiału były Wytyczne na VI Zjazd partii. W toku dalszych prac nad projektem planu 5-letniego sprawy te będą odpowiednio uściłone w oparciu o lepsze rozpoznanie przyszłych ilościowych i asortymentowych potrzeb rynku.

Na posiedzeniu podkreślono dużą rangę tej tematyki i konieczność traktowania jej przez wszystkie resorty przemysłowe jako węzłowej sprawy. Szczególne obowiązki przypadają przemysłem lekiemu i elektromaszynowemu, które niezależnie od zwiększonej produkcji rynkowej, muszą w nadchodzących latach podjąć wysiłki na rzecz dalszego unowocześnienia, poprawy jakości i uatrakcyjnienia towarów przeznaczonych na zaopatrzenie ludności.

Prezydium Rządu zapoznalo się z założeniami organizacji i rozwoju handlu wewnętrznego. Opracowany przez MHW program obejmuje szereg kompleksowych przedsięwzięć, których celem jest zwiększenie wpływu handlu na umacnianie równowagi rynkowej, większe oddziaływanie organizacji handlo-

wych na strukturę spożycia i poprawa funkcjonowania przedsiębiorstw handlowych. Przedsięwzięcia te zmierzają do pogłębienia badań rynku i potrzeb ludności, usprawnienia działalności placówek handlowych poprzez różne nowe rozwiązania organizacyjne, rozwój bazy materiałno-technicznej handlu itp.

Prezydium Rządu zapoznalo się z projektem uchwały Rady Ministrów w sprawie ulepszenia w określonych warunkach w systemie inwestycyjnym nowej instytucji „generalnego realizatora inwestycji”. Intencją tej zmiany jest poprawa działalności inwestycyjnej, głównie przez wydatne skrócenie cyklu realizacji inwestycji oraz przekazywanie inwestycji do realizacji w stanie umożliwiającej szybkie dochodzenie do projektowanych zdolności produkcyjnych przy jednoczesnym nieprzekraczaniu zaplanowanych nakładów. Tym celem miałyby służyć rozwój i umocnienie systemu generalnego realizatora inwestycji. Będzie on ponosił odpowiedzialność za efektywną realizację przedsięwzięć we wszystkich etapach procesu inwestycyjnego, integrując

działania różnych uczestników tego procesu — w fazie projektowania, wykonawstwa, wyposażenia w maszyny i urządzenia techniczne oraz uruchamiania inwestycji.

Realizując wnioski ogólnokrajowej narady w sprawie budownictwa podjęto decyzję o podporządkowaniu ministrowi rolnictwa całokształtowi zagadnień związanych z polityką i organizacją budownictwa wiejskiego i tym samym skoncentrowaniu w jednym resorcie tych spraw.

Najwcześniej w 1975 r. Kraków otrzyma nowoczesną drukarnię prasową z prawdziwego zdarzenia. Doraznie ratuje się wysiłkami na bazie poligraficznej, modernizując ją w miarę możliwości. Z dzienników krakowskich w najtrudniejszej sytuacji znajdowała się dotychczas nasza „Gazeta”. Wobec wznastającego popytu i rosnącego nakładu, zakończenie druku w przyswoitym terminie każdorazowo odbywało się za cenę ogromnego wysiłku ludzi i sfatygowanych wiekiem maszyn. Wyrażna poprawa nastąpi w związku z wczorajszym uruchomieniem nowej maszyny „Plamag”, któ-

### Ze świata

#### Wybory w CSRS

PRAGA (PAP)  
W Czechosłowacji rozpoczynają się dzisiaj dwudniowe wybory powszechne, pierwsze od czasu kiedy republika stała się państwem federalnym. 10,3 miliona uprawnionych do głosowania będzie wybierało posłów obu izb Zgromadzenia Federalnego (ludowej i narodowej), Czeskiej i Słowackiej Rady Narodowej (są to parlamenty krajowe Czech i Słowacji) oraz radnych do terenowych organów władzy wszystkich szczebli.

#### Walter Scheel w Leningradzie

MOSKWA (PAP)

W drugim dniu pobytu w ZSRR wicekanclerz i minister spraw zagranicznych NRF Walter Scheel przybył do Leningradu. Zasadniczą część wizyty stanowią rozmowy z radzieckim ministrem spraw zagranicznych Andriejem Gromyką. Rozmowy toczyć się będą w Moskwie, dokąd Scheel powróci po krótkiej wizycie w Leningradzie.

#### R. Nixon spotka się z E. Heathem

LONDYN (PAP)

W Londynie podano oficjalnie do wiadomości, że premier Wielkiej Brytanii, Edward Heath spotka się z prezydentem Nixonem w końcu roku. Komunikat w tej sprawie, informujący o dacie i miejscu spotkania, został ogłoszony wczoraj ok. godz. 18.00 czasu warszawskiego.

## Nowa maszyna rotacyjna dla „Gazety”

Warto wspomnieć, że wkładka naszego dzisiejszego magazynu sobotnio-niedzielnego „wyszła” już spod nowej maszyny. (zg)

211.167 odpowiedzi

## Nagrody w wielkim konkursie filmowym rozlosowane!

26 bm. w redakcji „Gazety Krakowskiej” odbyło się losowanie nagród w wielkim konkursie filmowym zorganizowanym przez Wojewódzki Zarząd Kin w Krakowie i redakcję „Gazety Krakowskiej” z okazji jubileuszu 25-lecia „Dni Filmu Radzieckiego”. W losowaniu wzięły udział wszystkie odpowiedzi uczestników kon-

kursu posiadające datę stempla pocztowego do dnia 18 listopada 1971 r. Przed przystąpieniem do losowania nastąpiło protokolarnie podliczenie wszystkich ważnych odpowiedzi, których napłynęło 210.207. Rozwiązania nieważnych posiadających datę stempla pocztowego po dniu 18 listopada br. wypłynęło 960.

Na wstępie prac jury konkursowego w składzie: Zbigniew Filus — aktor teatrów krakowskich, przewodniczący; członkowie Seweryn Krzywda, kierownik Działu Rozpoznawania i Eksploatacji WZK w Krakowie, Jerzy Domański, kierownik Działu Łączności z Czytelnikami „Gazety Krakowskiej” oraz notariusz mgr Halina Radwan odczytano prawidłowe rozwiązanie konkursu, które brzmi: „JUBILEUSZOWE DNI FILMU RADZIECKIEGO TO WSPANIAŁA OKAZJA POZNANIA NOWYCH I CIEKAWYCH FILMÓW KRAJU RAD”.

W wyniku losowania dokonanego przez wychowanki Państwowego Domu Dziecka nr 5 w Krakowie Stasię Kitę i Małgosię Piętańską nagrody otrzymują:  
(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Pierwsze egzemplarze „Gazety Krakowskiej” z nowej maszyny rotacyjnej.  
Fot. Otto Link

### 9 dni przed Zjazdem

## Czas działania

Coraz mniej dni dzieli nas od rozpoczęcia VI Zjazdu, coraz liczniejsze i częstsze są meldunki o realizacji Czynu Zjazdowego, o wykonaniu dodatkowej produkcji na potrzeby gospodarki, rynku, społeczeństwa. Przed planowanym terminem kończy się mosty i wiadukty, do sklepów wędruje więcej par obuwia, metrów tkanin. Jest to wymowne świadectwo, że społeczeństwo nasze nie przyjęło bierną postawę, że nie czekaliśmy po prostu na to, co przyniesie czas, ale w konkretny sposób dokumentujemy swą wolę „naprawy Rzeczypospolitej”, podejmując działania na rzecz nie tylko lepszego jutra, ale i lepszego dziś — tak bardzo potrzebnego nam wszystkim. Jest rzeczą oczywistą, że mnożyć się będą meldunki o wykonaniu dalszych zobowiązań, że z każdym przedzjazdowym dniem będziemy stawali się bogatsi o dalsze tony wydobytego ponad plan węgla, wyprodukowanych mebli, telewizorów Klimat oczekującego nas wydarzenia sprzyja działaniom, manifestacji naszej dobrej woli, poparcia programu, który zgodny jest z interesami nas wszystkich.

O Zjazdzie coraz bliżej i tym bardziej aktualne staje się pytanie — co dalej? Czy atmosfera działania, wzmożonej aktywności skończy się w dniach Zjazdu, czy będzie miała charakter odwrotny? Te pytania warto sobie postawić, bo od odpowiedzi zależy bardzo wiele w naszym kraju — jego rozwój, poprawa naszych warunków życia, o których tyle mówi się w założeniach programowych na lata najbliższe i dalsze. Ale wykonanie tych założeń zależy od nas samych, od naszej pracy na co dzień, a nie tylko z okazji Zjazdu. Nasza siła to nie praca akcyjna, ale codzienne, żmudne działanie. Działanie, które pozwoli, aby założony wzrost plac miał realne podstawy, abyśmy mieli nie tylko pieniądze, ale i towary, które można kupić bez kłopotu w sklepach, by więcej było książek, domów wczasowych, krótszy czas pracy, lepsza opieka nad dziećmi i młodzieżą, ładniejsze i bogatsze mieszkania. Wybór, jakiego dokonujemy obecnie między postawą bierną i aktywną, obowiązuje i na później. Nie na dni, czy nawet miesiące, ale na lata.

E.D.











Karaganda, centrum zagłębia węglowego. Aleja W. Lenina.

KAZACHSTAN

ZSRR

# IRTYSZ — KARAGANDA

W Kazachskiej SRR dobiegają końca prace nad budową kanału doprowadzającego wodę z Irtyszu — największego dopływu syberyjskiej rzeki Ob — do Karagandy. Wzdłuż całej 500-kilometrowej trasy kanału powstało 14 zapór, 13 sztucznych jezior, 22 wielkie pompownie, wiele mostów i innych urządzeń związanych z tą wielką inwestycją. Płynące na północ wody Irtyszu zostały skierowane przy pomocy tych urządzeń na obszary ubożego w wilgoć centralnego Kazachstanu, przy czym trzeba było pokonać ponad 500-metrowe wzniesienie terenu.

Ważnym elementem kanału jest też część Kazachstanu otrzymująca corocznie ponad 350 milionów metrów sześciennych wody, co umożliwia intensywny rozwój rolnictwa. Doprowadzenie syberyjskiej wody do Karagandy ma ogromne znaczenie dla rozwoju tutejszego okręgu przemysłowego, a przede wszystkim górnictwa i hutnictwa. Dzięki tej inwestycji wodnej wielki kombinat hutniczy w Temirtau będzie mógł w ciągu bieżącego pięcioletcia podwoić produkcję stali i uruchomić walcownicę blachy na zimno. Powstaje tu również wielka wytwórnia spawanych rur.

Ożywcza woda z północy przyczynia się do rozbudowy miast i osiedli, które jak nigdy dotąd w tym rejonie zaczynają obfitować w zieleni.

Budowa kanału jest jednym z fragmentów zakrojonych na ogromną skalę planów skierowania części wód z rzek syberyjskich na suche południe — do Kazachstanu i Azji Środkowej. Toż nad kanałem Irtysz-Karaganda trwają intensywne prace badawcze, stanowiące przygotowanie do dalszych inwestycji tego typu. Chodzi przede wszystkim o stwierdzenie, jak sprawdzają się w praktyce uprzednio teoretycznie przewidziane zmiany klimatyczno-rolnicze, będące następstwem tak daleko idącego ingerowania człowieka w naturę, jakim jest zawracanie biegu rzek. Dane te są niezbędne instytucjom i biurom opracowującym projekty dalszych tego typu inwestycji.

W zachodniobermberskiej prasie toczy się obecnie dyskusja na temat wykorzystania olbrzymiego budynku byłego Reichstagu. To wielkie gmazysko, położone słownie na granicy z NRD, zostało odbudowane kosztem ponad 100 mln marek. Odbudowa trwała ponad 10 lat. W gmachu, oprócz sali plenarnej, znajdują się 21 innych sal konferencyjnych oraz 200 pomieszczeń biurowych.

Obecnie funkcjonuje w tym gmachu tylko okolicznościowa wystawa, poświęcona stuleciu powstania Rzeszy niemieckiej. Gmach odbudowano z myślą iż będzie on „ogólnoniemieckim symbolem”, co praktycznie oznaczało, iż budynek miał być widomym znakiem pretensji do jedynej reprezentacji Niemiec.

Tymczasem jednak zmienił się klimat polityczny w Europie. Do uroczystości w gmachu Reichstagu nie doszło. Podpisanie czterostronnego porozumienia w sprawie Berlina Zach., w którym jednoznacznie zabrania się posiedzeń Bundestagu w tym mieście, przekreśliło ostatecznie plany politycznych demonstracji na granicy z NRD. Zachodniobermberski parlament jest instytucją zbyt małą, aby mógł prawidłowo wykorzystywać wielki gmach Reichstagu w wypadku przeniesienia tam jego siedziby. Rozpoczęły się więc poszukiwania użytkownika. Jednym słowem, Reichstag jest do wynajęcia od zaraz.

Burmistrz Berlina Zachodniego rozmawiał ostatnio w tej sprawie z komisją EWG w Brukseli, proponując zainstalowanie na terenie Reichstagu pewnych „europejskich” instytucji. Czy jest to zgodne z czterostronnym porozumieniem — to inna sprawa. Krzątania wokół spraw wykorzystania Reichstagu symbolizuje jednak znacznie szerszy i ważniejszy problem. Chodzi tu bowiem o perspektywy rozwojowe i funkcje miasta, które

Tadeusz Derlatka

BERLIN ZACHODNI

# REICHSTAG do wynajęcia!

przez ubiegłe kwartały ciągnęło profit z zimnej wojny. Nie chodzi tu o żadne przenośnię, lecz o miliardy marek, które NRF dopłacała każdego roku do budżetu miasta. W zatwierdzonym niedawno budżecie Berlina Zach., który wynosi 8,8 miliarda marek — 3,8 miliarda to pomoc rządu bawarskiego, a tylko 5 miliardów to własne dochody. Jak widać, nie tylko sam Reichstag jest kosztowną imprezą, lecz także cała zachodniobermberska enklawa, której gospodarka, ukształtowana w okresie zimnej wojny w oderwaniu od swojego najbliższego otoczenia, skazana jest na finansowe poparcie ze strony NRF.

Z Berlina Zach. odpływają zarówno ludzie, jak i firmy przemysłowe. Mimo całego systemu ulg i różnych ułatwień, niechętnie inwestuje się w tym mieście. Nic więc dziwnego, że perspektywy uregulowania problemu Berlina Zach. zmuszają gospodarzy miasta do poszukiwania nowego modelu, który zapewniłby jego prawidłowy rozwój. Wiele mówi się więc teraz o różnych, europejskich instytucjach, które mogłyby tutaj działać, szczególnie w dziedzinie handlu z krajami socjalistycznymi.



Oddziały radzieckie szturmują gmach Reichstagu w dniu 30. IV 1945 r.

**KIEDY PRZED 15** laty rząd turecki zaprosił ekspertów amerykańskich, by dali ekonomiczną ocenę potrzeby budowy mostu nad cieśniną Bosfor — ci, po przeprowadzeniu odpowiednich badań i obserwacji, stwierdzili: budowa mostu będzie uzasadniona ekonomicznie dopiero wtedy, gdy ludność Stambułu osiągnie 2,5 miliona, to zaś nastąpi dopiero w 1980 roku...

prawa promem przez Bosfor, która przed stu laty zajmowała pół godziny, dziś trwa od jednej do trzech godzin, wskutek nagromadzenia kolejek wozów po obu stronach cieśniny.

**BUDOWA MOSTU** stała się palącą koniecznością. Nie był

struczył mostu nad cieśniną Bosfor. W budowie mostu wezmą udział firmy francuskie, włoskie i zachodniemieckie, zaś specjalista japoński zabezpieczy konstrukcję przed zarywaniem się w okolicach Bosforu trzęsieniami ziemi.

Roberts zaproponował konstrukcję mostu wiszącego na pylonach o wysokości po 165

kierunku. Ponadto oddzielił się barierką dwa chodniki dla pieszych o szerokości 2,5 metra.

Liny mostne będą się składały z 82 zwitków, z których każdy będzie zwinął się z 127 ocykanych drutów stalowych o średnicy 5 mm. Jedyna będzie zawieszona na wysokości 64 m od lustra wody, co umożliwi przepływanie największych nawet statków oceanicznych. I jeszcze, znanymi czasami — most zaopatrzone zostanie w urządzenia elektroniczne, które mają kontrolować amplitudę drgań, wibracji i odsłatek, jak również siłę wiatru, intensywność ruchu na moście i pod nim. Ma to zapobiec wszelkim niespodziewankom.

**OCZYWIŚCIE**, jak to zwykle się dzieje w krajach kapitalistycznych, za przejazd mostem trzeba będzie płacić myto, jednak — jak zapewniają władze tureckie — nie większe niż płacono za przejazd promem. Ale za to jaka wygrana na czasie — minuta zamiast w najlepszym przypadku, jednej godziny!

KUL

TURCJA

# MOST nad BOSFOREM

to nowy pomysł, bowiem już Leonardo da Vinci wyraził taką myśl, a przed stu laty inżynierowie francuscy zgłaszali nawet gotowy projekt budowy. Dziś te zamiary przybierają realny i nowoczesny kształt. Gwarantuje zaś to nowoczesność inż. Gilberta Roberta — autor supermodernistycznych konstrukcji mostowych w Anglii i poza jej granicami. Jemu właśnie powierzono opracowanie kon-

metrów. Pierwsze wozy pojadą nowym mostem już w 1973 roku.

**BRZEŻ EUROPEJSKI** dzieli w tym miejscu od azjatyckiego odległość 1097 metrów, ale łącznie z wiaduktami most będzie miał długość 1583 metry. Szerokość 33,4 m umożliwi wyznaczenie trzech pasm ruchu w każdym

Największym państwem kolonialnym na świecie pozostała do dziś Portugalia. Pod jej rządami znajduje się Mozambik, Angola, Gwinea Portugalska oraz wyspy: Świętego Tomasa, Książęca i Zielonego Przylądka.

Sama Angola i Mozambik przewyższają 23 razy obszar Portugalii. Należą one do najbardziej zafolowanych obszarów świata, a sytuacja ludności afrykańskiej jest wyjątkowo ciężka. Od lat stosuje się tam pracę przymusową. W rękach garstki białych plantatorów i farmerów znajduje się teren kilkukrotnie większy od arealu należącego do wszystkich Afrykańczyków. Ponad 90 proc. rodzimej ludności pozbawionych jest wszelkich praw politycznych.

Niesłychany wysiłek i dyskryminacja doprowadziły do wybuchu powstania przeciw kolonizatorom. Najpierw, w 1961 roku w Angoli, później w Gwinei, a 1964 roku rozgorzały walki w Mozambiku Portugalczyków od początku przystąpili do bezwzględnego tłumienia akcji zbrojnych Afrykańczyków.

W ogromnym tempie wzrosły wydatki militarne kolonizatorów — z 37 milionów funtów w 1960 r. do prawie 170 w 1970 r. Ze 180-tys. armii, jaką posiada Portugalia, około 165.000 żołnierzy jest zaangażowanych w Afryce na rzecz utrzymania kolonii.

Osmy już rok patriotów Mozambiku (obszar — 771 125 km<sup>2</sup>) walczy przeciwko portugalskim ciemiężcom o niepodległość swojej ojczyzny. Walce tej przewodzi Front Wyzwolenia Mozambiku (FRELIMO). Pod jego kontrolą znajduje się większość obszaru trzech prowincji (z ogólnej liczby dziewięciu). Na terenach wyzwolonych komitety FRELIMO organizują nowe, oparte na socjalistycznych zasadach, życie. Otwierają szkoły, szpitale, pomagają ludności w pracy, prowadzą działalność oświatową. (ZZ)

MOZAMBIK

# W WALCE z kolonializmem



Wielką pomocą dla armii wyzwolenczej Mozambiku jest aktywna postawa ludności cywilnej kraju. Ochotnicy dołączają do partyzanckich baz, broń, amunicję, produkty żywnościowe i odzież.

**W** BIEŻĄCYM ROKU SZKOLNYM I AKADEMICKIM DO SZKÓŁ PODSTAWOWYCH, SZKÓŁ ZAWODOWYCH, TECHNIKÓW I ŚREDNICH SZKÓŁ OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH UCZĘSZCZA W SUMIE 4,5 MILIONA UCZNIÓW. NATOMIAST WE WSZELKIEGO TYPU SZKOLACH WYŻSZYCH STUDIUJE 150 TYS. MŁODZIEŻY. TE RZESZE DZIECI I MŁODZIEŻY NAUCZA PONAD 200 TYS. NAUCZYCIELI I WYKLADAWCÓW, A KADRY WYKLADAJĄCE W SZKOLNICTWIE WYŻSZYM LICZY 13 TYS. OSÓB. W RUMUNII DZIAŁA W BIEŻĄCYM ROKU 15.000 SZKÓŁ WSZELKICH TYPOW, A W 19 MIASTACH 47 DUŻYCH OSRODKÓW UNIWERSYTECKICH.

Obecne szkolnictwo rumuńskie w całości charakteryzuje się ścisłym powiązaniem nauk teoretycznych z praktyką. Powiązanie to jest jednak różne, zależnie od szczebla nauczania oraz od pro-

K. Wyhowska

# Szkola praktyczna

RUMUNIA

filii szkoły. Przykładowo, w 10-letnim szkolnictwie podstawowym, które obejmuje wszystkie dzieci, począwszy od 6 roku życia oraz w szkołach ogólnokształcących, do których uczęszcza 30 proc. młodzieży, jeden dzień w tygodniu jest poświęcony na pracę w warsztatach szkolnych, gdzie uczniowie zapoznają się z pracą w produkcji w różnych gałęziach przemysłu.

W szkolnictwie zawodowym, przygotowującym robotników kwalifikowanych, szkolenie praktyczne zajmuje 75 proc. całości godzin wykładowych, a w technikumach od 55 do 65 proc., natomiast w szkołach licealnych, specjalistycznych, zajęcia praktyczne stanowią 35 proc. całości nauki.

W szkolnictwie wyższym ilość zajęć praktycznych jest ściśle uzależniona od kierunku studiów. Na przykład w szkołach politechnicznych poświęca się im ponad 50 proc. całości godzin wykładowych. Na studiach humanistycznych natomiast przeznaczają się na ten cel przeciętnie 2 miesiące w roku, z czego jeden miesiąc w czasie ferii letnich.

Szczególne naciski, jakie kładzie się obecnie w Rumunii na praktyczną stronę nauki, sprawiły, iż z początkiem bieżącego roku szkolnego otwarto 72 nowe licea specjalistyczne, a ponadto 39 szkół ogólnokształcących zmieniono profil nauczania na specjalistyczny.

Tadeusz Stec

DANIA

# MIASTO ANDERSENA

KORESPONDENCJA WŁASNA



rze letniej zaglądają tu liczni turyści, dla których atrakcją jest m. in. kąpielisko morskie. Dania — kraj zielonych, sielskich wysp, wysepek oddzielonych cieśninami i przemykami morskimi — daje każdemu przybyszowi niezwykle bogactwo wrażeń.

Dokładnie określając, kraj ten zajmuje większość Półwyspu Jutlandzkiego oraz 475 wysp, z których 100 jest zamieszkałych. Największe z nich, to Zelandia — 7017 km kw. i Fionia — 3259 km kw. ze znajdującymi się właśnie na niej Svendborgiem. Stąd niedaleko do Odense — największego na wyspie miasta, będącego również trzecim co do wielkości ośrodkiem miejskim i przemysłowym Danii po Kopenhadze i Arhusie.

Wsiadłam w autobus, którym szybko i wygodnie docieram do Odense. W mieście tym, w którym żyje dziś 150 tys. mieszkańców, znajduje się także port morski połączony z zatoką przy pomocy kanału. Ten stary gród był świadkiem burzliwych dziejów w historii Danii.

Stolica Fionii słył przed wszystkim z tego, że urodził się tu, mieszkał i tworzył syn szewca, Hans Christian Andersen. Przetrawił do dziś parterowy domek, kryty czerwoną dachówką, w którym mieszkał wielki bajkopisarz. Nie ma więc turyści, który przebywając na wyspie Fionii nie odwiedziłby Odense, przede wszystkim właśnie po to, aby zwiedzić zamieniony na muzeum domek Hansa Christiana — Hosi — jak nazwano tu autora „Królowej śniegu”. Duńczyki mają do niego familiarny stosunek, jako do starego dziwaka. Współcześni ziomkowie Andersena to ludzie skrzętni, oszczędni, lecz nie skąpi. Cechy ich

Dyskusje te są bez wątpienia znakiem nowych czasów i wyrazem postępu w dziedzinie odprężenia w Europie. Ze tak właśnie jest, świadczy zaniepokojenie gazet koncernu Springer, z samym szefem włącznie. Jak wiadomo, Springer rozbudował w Berlinie Zach. oddział swojego koncernu. W 70 procentach kontroluje on rynek prasowy tego miasta. Gazety koncernu prowadzą — nie przebiegając w środkach — kampanię przeciwko polityce wschodniej rządu Brandta. Nie trzeba dodawać, że prowadzą one także non-stop kampanię przeciwko NRD. Nic więc dziwnego, że perspektywa uregulowania problemu Berlina Zach. spędza sen z powiek Axelowi Springerowi, który kierowany tymi samymi iluzjami co politycy odbudowujący Reichstag na granicy z NRD, zbudował siedzibę swojego koncernu również bezpośrednio na granicy z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

**OFICER WACHTOWY** NIE MIAŁ KŁOPOTÓW Z NAWIGACJĄ. JESZCZE NA KILKADZIESIAT MIL PRZED PORTEM DROGĘ WSKAZYWAŁ MU KŁĘBY DYMÓW I GIGANTYCZNA LUNA. PRZYSŁANIAJĄCA NIOBY. KIEDY WIDAC JUZ BYŁO KONTURY WYSPY. DOSZŁED NAS OSTRY ZAPACH BENZNYNY. ODTĄD PRZEZ CAŁY CZAS POBYTU NA CURACAO — BĘDZIE ON NAS DREWCZYC, ZAKŁOCĄC SEN, PRZYPRAWIAĆ O CHRONICZNY BOL GŁOWY.

Kiedy Curacao była oazą soczystej roślinności i powietrza o największej w świecie zawartości ozonu. Obecnie potworny zaduch i truciuna, wyrzucana tonami z kominów rafinerii, zniszczyły niemal wszelkie oznaki życia. Wytrzymał tu tylko człowiek zatrudniony w biznesem, kapturze i specjalnej kurtce Curacao — lekturze dostarczanej gołym okiem silmaki o muszlach, przypominających karkocię. Te ostatnie są chyba najbardziej żywymi istotami na naszej pocztowej ziemi. Potrafią czuć się wiele kilometrów w poszukiwaniu wody. Są też, obok słynnego ilikiera, smakołykiem, poszukiwanym daleko poza granicami wyspy. Jada się je zapijaną w tłuszczy z rysem i posiekany w kostkę jajkiem. Smakiem przypominającym mięso kurze i można je otrzymać w każdym bistro stołecznego Willemstad. Gorzej zaś jest z likierem Curacao. Na taką pyłką o niego w licznych tutaj kafejkach.

— Oussem, może go pan otrzymać w restauracji w tymku — styszałem odpowiedź, ale importowany z... Brazylia lub Holandia. Kto by teraz bawił się jego wyrobem, kiedy przy rafinerii nafta można zrobić grubo więcej, a ludzi tam brakuje. Zresztą jego pierwotni producenci — Indianie Guaiaki — zostali prawie doścześnie wyplenieni. Nieliczni z nich trudnią się przemytem do pobliskiej Wenezueli papierosów made in USA... Poszukiwany jednak ich recepty na ten ulubiony napój Karabek jest to ściśle strzeżona tajemnica tutejszego ludu, przekazywana, z pokolenia na pokolenie, wyłącznie potomkom płci pięknej.

Innym curulosum wyspy jest „papiamento”, czyli język Antyli Holenderskich. Opowiadał mi pewien dziennikarz, że gazeta, wydawana w „papiamento” na Curacao, mało kto jest w stanie odczytać, na leżącej nie opodal Arubie lub Bonatre, mimo iż i tam używają się go powszechnie. Jest to bowiem język bez żadnych prawideł i kształtował go wyłącznie burżiwa historia poszczególnych wysp. Stanowi on dowolny zlepek słów, zapożyczonych z holenderskiego, francuskiego, hiszpańskiego, portugalskiego, angielskiego oraz wielu narzczy indyjskich i murzyńskich. Kilka wyrazów wywodzą się też z naszej mowy. Nie jestem w stanie — choćby ze względu na cenzurality — przytoczyć niektórych z nich.

W ciągu tylko jednego roku do wybrzeży Curacao i innych wysp archipelagu przybyła ponad 5 tys. statków z najodleglejszych zakątków świata. Załogi każdego z nich mają także niewątpliwą wpływ na bogactwo słownictwa „papiamento”. Przejmują one chętnie słowa dzwiczne, lub mające choćby najmniejsze zastosowanie do codziennego życia. Nikt tu nie męczy się nad tworzeniem rodzimych

ny fragment stron rodzinnych z przesuconymi przez nie mostami.

Stolica Curacao, jest miastem żywym, wyczerpanym z niderlandzkiej sag. To — studzenie można by mieć przez cały czas pobytu na wyspie, gdyby nie gorące nad miastem — i okropnie nie spezące, o kolorze srebra — pojemniki z gazem i ropą. Na każdym z nich, figuruje złoty napis: — „Shell”.

Koncern uczynił z tej pięknej, ówczesnej wyspy, współczesny Eldorado. Aby trzymać w szachu Wenezuelę, tu właśnie zbudowano rafinerię ropy. Bo co warta jest tej bogactwo bez rafinerii?

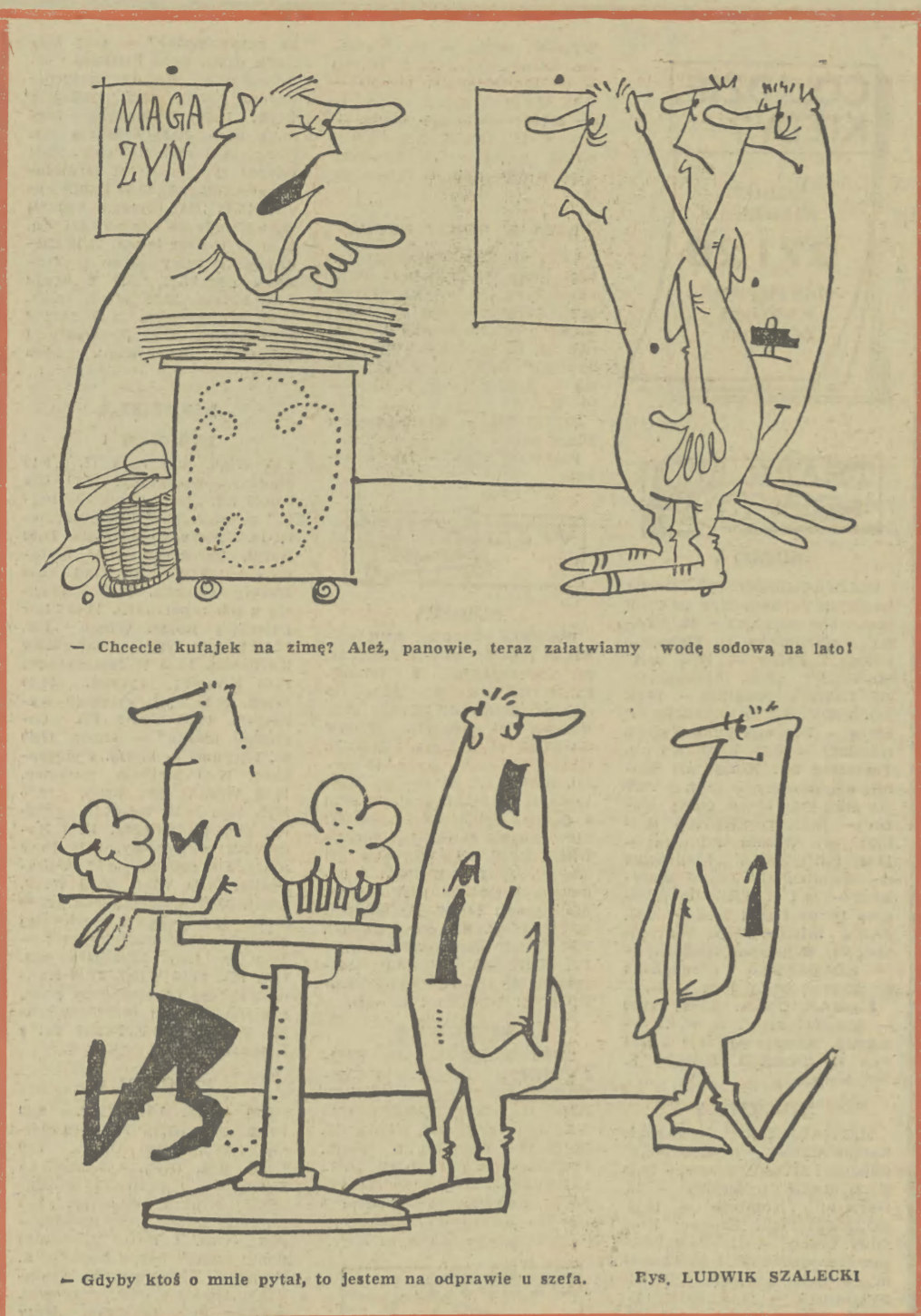
Dziś Curacao to miejsce ściśle określone na mapach amerykańskich - holenderskiego kapitału. Własnie on kręży się teraz za tą, i u nas popularną, nazwą.

Marek Regel

# Curacao czyli biznes

ANTYLE





Tadeusz Fangrat

### FRASZKI

O ZAŚMIECANIU

Iluzi zaśmieca oczyszczoną niwkę, żeby satyra miała pożywkę.

PRAWO I ŻYCIE

Między prawem a praktyką nieraz przepaść dzięki klikom.

ŻYCIE

Życie idzie naprzód, takie jego prawo. A od nas zależy, żeby nie kulawa.

RODOWÓD

Nawet wóz najwyższej marki płodem zwykłej obrabiarki.

MOC

W języku mocny bywa wiele na mocy zawartej w butelce.

### OKRUCHY

LEK Z POŁOWĄ ETYKIETKI

W aptece przy Rynku Kościuszki w Gdańsku wywieziono regulamin pracy. Czytamy w nim m. in.:

Z MYŚLI O DELEGACJACH?

W hallu Prezydium WRN w Gdańsku wywieziono regulamin pracy. Czytamy w nim m. in.:

WOLNOAMERYKANKA

Pewien mieszkaniec Kielc zaprzagnął kupić amerykańkę w sklepie przy ul. Sienkiewicza, i to z takim kolorem obicia, jakie prezentował mebel na sklepowej wy-

Bogdan Brzeziński

### FRASZKI

Samokrytyka

Sumienie na dłoni Pokazał aspidzie, Choć zwykle je nosi Gdzie indziej.

Stenotypistka

Maszynistka pewna miła Raz bliźniątka urodziła. Kiedy chwalić chciał jej chłop ją,

Rzeka: — Wszystkie robię z kopią!

Na gorliwoc

Zwykle ci są nie najszerszi, Co się pierwsi Biją w piersi!

Filantrop

Na troski bliźnich Jak anioł czuły, Wszystkim pomaga! Z cudzej szkatuły...

Lecz nie pozwala, Nie lubi, nie chce, Żeby szperano W jego sakiewce.

Silniki zniknęły jak kamfora. Ulatniały się z terenu szalenie otoczonego siatką i pilnowanego przez straż przemysłową, a także z zamkniętego magazynu w Fabryce Silników Elektrycznych „Tameł” w Tarnowie.

Nie ulegało wątpliwości, że w nocy buszował tam złodziej, jednak nie natrafiono ani razu na ślady włamania.

A jednak przez blisko 4 lata — bo od 1967 r. — co jakiś czas następowały kolejne „włamania bez włamania” i kradzieże ciężkich silników, pasów transmisyjnych, odzieży ochronnej.

Ale, co z nimi robił? Szukając odpowiedzi na to pytanie, milicja trafiła wreszcie na trop sprawy. W okolicznych wsiach ktoś sprzedawał chłopom skradzione z „Tamełu” silniki i tłumaczył, że ma „możliwość nabycia wybrakowanych silników; zbierał też zamówienia na następnym...”

Kiedy go zatrzymano i aresztowano wraz z dwoma paserami, okazało się, że był pracownikiem Fabryki Silników Elek-



trycznych i zwykle — na trzeciej zmianie — myjąc czujność strażników, dostawał się do magazynu po... drabince przeciwpożarowej, a przez wywietrznik na dachu, po rusztowaniach wstąpił do wnętrza.

Co dziwniejsze — jego złodziejskie wyczyny były znane niejednemu pracownikowi fabryki. Kradł z szafek kolegom ich osobiste rzeczy i niemiłosiernie przyłapywano go na kradzieży. Jednak za każdym razem „biedny złodziej” wzbudzał iluzję otoczenia. Poszkodowani odbierali swoje rzeczy, a całe zajęcie kulturowo dobrodusznym — „szkodła chłopu”, i mizeli.

A „biedny złodziej” dokonał w tym czasie — 29 latami i kradzieżami na skądą zakładów. Mimo posterunków straż przemysłowej, swobodnie przetrzucał przez ogrodzenie ciężkie silniki, po które rano przyjeżdżał... wynajętym samochodem.

Wielę jeszcze w wielu zakładach nieuczciwi pracownicy stosunkowo łatwo mogą popełnić kradzież. Składa się na to nie tylko niedostateczna kontrola bezpieczeństwa i ochrona mienia, lecz również obojętność tych pracowników, którzy dostrzegają zło, a nie reagują na nie.

18 września br. w opowieści pt. „Na cebulowym polu” pisałem o zabiciu przez Józefa W. sąsiada. Broń nistała P. w krakowskiej ul. Łyczycze. Śledztwo w tej sprawie jeszcze trwa. W stosunku do podejrzanego prokurator zmienił sankcję — z dozoru milicyjnego — na areszt tymczasowy. Niektóre dowody rzeczowe, znalezione przy zabyciu na cebulowym polu, wskazywałyby na kradzież. Natomiast, jak dotychczas, nie znalazła udokumentowania w aktach sprawy relacja oficerów MO prowadzących dochodzenie, iż „us wst panuje opinia, że zabity od lat korzystał z cudzych dóbr, okradając sąsiadów”. Za stwierdzenie to przepraszamy rodzinę zmarłego. Do sprawy powróćmy po wszczęciu procesu.

Eugeniusz Korkosz

### MYŚLI

NIE WSZYSTKO, co warte jest śmiechu, jest równocześnie śmiechu godne.

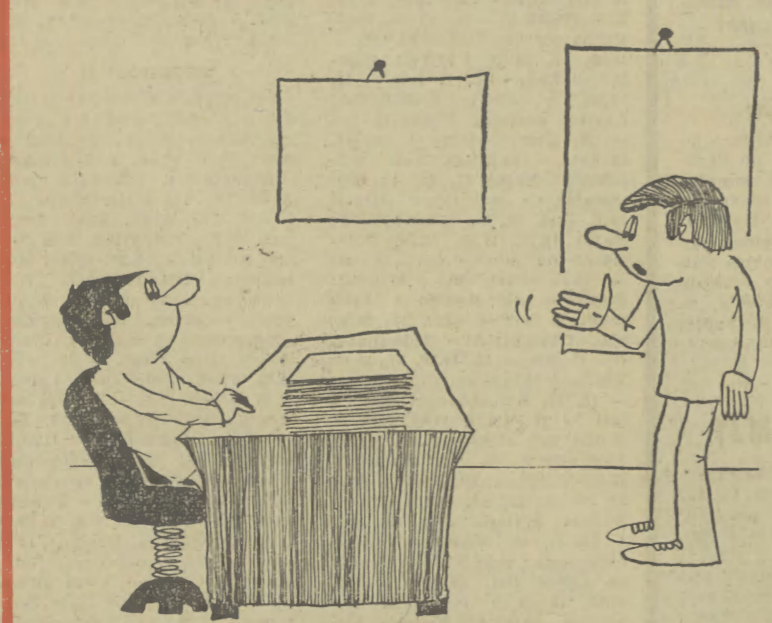
LEPSZY w nieszczęściu jeden przyjaciel niż tłum gapiów.

CZĘSCIEJ stukaj się palcem w czoło przed podjęciem decyzji, a rzadziej będziesz musiał tuc się pięścią w pierś po jej realizacji.

TRUDNO nawiązać dialog z tym, kto nie potrafi mówić; trudniej z tym, kto nie potrafi milczeć — ale najtrudniej z tym, kto nie umie myśleć.

ŁATWIEJ zdobyć zaufanych niż zaufanie.

KTO w porę reguluje wszelkie rachunki, ten rzadko spłaca dług i wdzięczność.



— Panie doktorze! Mam 17 lat, noszę krótkie włosy, ubieram się normalnie, nie cierpię big-beatu.

**RADA**  
— Doktorze, to dziwne... gdy się kładę spać, oka nie zmruga, natomiast w biurze przy pracy śpię ciągle, jak jest na to rada?  
— Idź pan na noc pracować do biura.

**MIEDZY MYŚLIWIMI**  
— Ja — mówi myśliwy X — mam tak znakomitego psa, że nawet po pięciu godzinach odnajdzie mnie po węchu. Co myślisz o tym?  
— Myślę — odpowiada myśliwy Y — że powinien się... wykąpać.

**REMINISCENCJE Z RAJU**  
Adam siedząc w raju Chcąc uroczą miętę dziewoję Za małżonkę oddał na to Jedno dolne żebro swoje. Dziś niejedną Adam za to Syty żony i kłopotów,

**Z KOSZAR**  
Porucznik zapytuje rekrutą:  
— Czarnota powle mi, co by zrobił, mając przejeżdżać z patrolem szeroką rzekę?  
— Poczekalbym aż zamarnie.

**W RESTAURACJI**  
Gość do świetnie wyglądającego kelnera  
— Musi wam wasz pryncypał dogadzać, skoro tak świetnie wyglądać.

— Ma pan rację, nasz pryncypał pozwala nam jadać obiady we własnym domu...

**W STOLICY**  
— Gdy byłem w Warszawie, pewnie oglądał pomnik Kopernika. Jakże on wyglądał?  
— Siedział w szlafroku na kuferku i cytrynę nożem obiera.

**KOT I WILK**  
(bajka)  
Uragł kot wilkowi, jak jaki oszczerca, Ze względem swoich ofiar nadto jest bez serca; Na to wilk: — Któż z nas serce ma dzisiaj nie z giazu? Ty się bawisz, nim zdusisz, ja duszę od razu.

Dudaś

## HUMOR SPRZED LAT

**REKLAMA**  
— Gość do kelnera: wczoraj na obiad dostalem dwa razy większą porcję pieczeni.  
Kelner: A gdzie szanowny pan siedział?  
— Przy tamym oknie.  
— A, to zrozumiale, bo

Z NIEBA lato żarem, zaś z Józefa — lat się obfity pot. Łopata migotała w słońcu, chrząściła wyrzucana z wykopu wilgotna ziemia. Robota szła szparko. Aż dech zapierało, kiedy z boku popatrzyć.

— Do końca miesiąca pozostało jeszcze osiem dni, a tu plan już wykonanym. Nadrobię z dwadzieścia procent — myślał wesoło Józef.

— Praca to przyjemność... praca to przyjemność... — powtarzał stojący na brzegu wykopu krasnoludek.

— Czego tu szukasz? zdemolowałeś Józef.

— Przyniosłem ci premię.

— Widzisz, że pracuję. Wtór do kieszeni marynarki. I nie przeszkadza — powiedział Józef nie przerywając pracy.

— Może zapalisz? — zagadnął skory do rozmowy ludzik.

— Czyż ty z byka spadł? Jesteś pracując, to nie palę. Wynosł się

Henryk Cyganik

### Krasnoludek

stąd! — krzyknął na dobre się rozłościwszy i z coraz większym zapamiętaniem machając łopatą.

Krasnoludek zmarszczył. Nie ma już rozsądnych ludzi na świecie. Wszystkich ogłupiała nagle pasja (a może mania) pracy. Nawet pogadać nie ma z kim. Znużony usiadł na grudce ziemi. Schował twarz w dłoń. Myślał.

— Myślenie to też praca — powiedział sam do siebie. — Zmęczym się. Wypadałoby odpocząć. Hej! — zawołał do Józefa — nie posiadasz na piwo? Tu niedaleko jest kłosa.

— A coż za diabeł się tutaj nasiał? Leci takie po świecie, walczył się, nie wiadomo z czego bycia, a jeszcze do zlego namawia.

— A co, wolisz wodzić? — spytał futurnie krasnal.

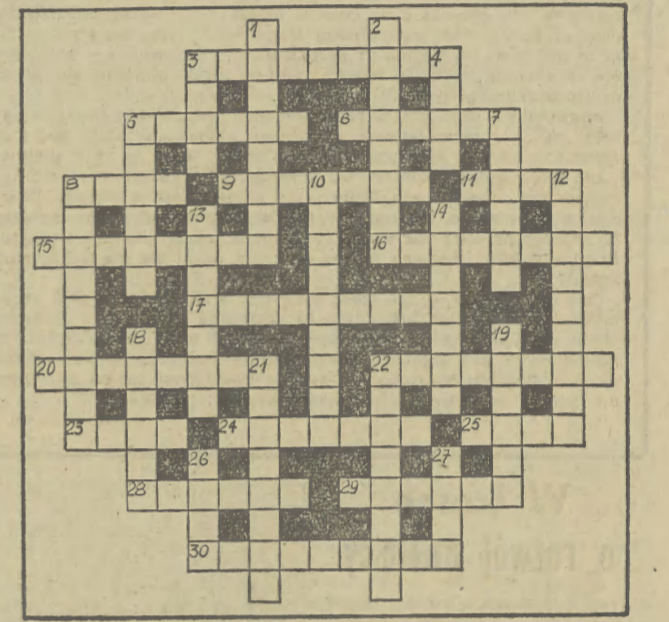
— O, ty licho naderżone — zaperył się Józef i śmignął łopatą ziemi w kierunku krasnoludka.

— Głupiec, głupiec... — wolał tamten, uciekając między wysokimi trawami.

— Wreszcie mam spokój — odetchnął Józef i jeszcze bardziej przyspieszył tempo pracy. Już słońce schowało się za wysypiskiem ziemi i śmigło powoli popołudnie, kiedy nagle poczuł, że ktoś go szarpie za ramię. Otworzył oczy i zobaczył nad sobą purpurową ze złoci twarz kierownika budowy.

— Wy tu sobie w najlepsze spicie, a plany leżą! Czy myślicie, psiarew, że krasnoludki zrobią za was tę robotę? — piekili się kierownik.

— To premię też śmieć? — zdziwił się Józef, gorączkowo przerażając pustą kieszenie marynarki.



**POZIOMO:** 3. wieloczęściowa kompozycja na chór, solistów i orkiestrę, 5. góry w pld.-wsch. Francji, 6. drzewo owocowe, 8. cieśnina bałtyckie, 9. rozłożenie całości na części, 11. rodzima rasa psa myśliwskiego, 15. gaz płynny, produkt otrzymywany z ropy naftowej lub gazu ziemnego, 16. bezleśność — organizmy jak np. bakterie, 17. sinosyzy krzaczasty leśny porost, pożywnie reniferów, 20. mogą być dyplomatyczne, 22. cukier prosty występuje w owocach i miodzie, 23. u jej ujścia leży Leningrad, 24. nieznośność dzieciaki, 25. choroba zakaźna, 28. rzeka wypływająca z jeziora Bajkał, 29. gumowy but, 30. miasto w Hiszpanii, kojarzy się z wojnami napoleońskimi.

**PIONOWO:** 1. gatunek książki, 2. krakowska sukmana, 3. imię żeńskie, 4. reprezentuje ją gram, 5. próżniak, nierób, 7. delikatna, puszysta wełna, 8. minerał stosowany m. in. do wyrobu pokostu, 10. lotnik amerykański, pierwszy samotnie przeleciał Atlantyk, 12. wynagrodzenie za pracę, 13. prosta przeciagająca krzywą w dwu lub więcej punktach, 14. ptak, przodek kury domowej, zamieszkuje pld.-wsch. Azję, 18. rodzaj dachówki, 19. uznany i doceniony pisarz lub artysta, 21. La Pasionaria, 22. słynne francuskie wydawnictwo encyklopedyczne, 26. starostkandydawska opowieść (wspak), 27. owoc lub z makiem.

**ROZWIĄZANIA** prosimy nadsyłać w terminie do dnia 7. XII 1971 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „KRZYŻÓWKA NR 43”. Wśród czytelników którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi redakcja rozstrzyga nagrody w postaci 10 KSIĄŻEK.

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 41**

**POZIOMO:** 4. Swoboda, 8. pędzak, 9. pożoga, 10. jemioluska, 12. pozory, 14. łacha, 16. sukot, 20. stress, 21. Łuk-sor, 22. Szpilki, 23. Temida, 24. Pranie, 25. lichwa, 27. Ur-us, 30. wigwam, 34. Aleksandryt, 35. Bródno, 36. kozera, 37. dolomity.

**PIONOWO:** 1. oskoma, 2. kapuza, 3. węgorz, 5. obroza, 6. okruh, 7. ogarek, 10. jarzolenka, 11. antykwariat, 13. odsęki, 15. cosinus, 17. Okrzeja, 18. Assam, 19. klipa, 26. cibora, 28. Reszel, 29. Murnau (wspak), 31. wadera, 32. metoda, 33. frukta.

**ROZWIĄZANIE HASŁA: OSZCZĘDZAMY W SOP**  
Nagrody wylosowali:

Za prawidłowe rozwiązanie hasła w krzyżówce nr 41 — SOP, nagrodę w postaci radia-tranzystora marki „MINOR” wylosował Alfred Pagan, Kraków, al. Słowackiego 11b/7. Nagrody książkowe otrzymują: J. Kasperczyk, Miechów, M. Piwnik, Doly Biskupie, H. Cewe, Kraków, Z. Bandura, Kraków, H. Ładocha, Jaworzno, J. Strojny, Gdów, J. Psonak, Jeleń, H. Fogel, Zakopane, M. Nowak, Debica, A. Strojna, Kwaczała, B. Jagła, Żywiec, A. Machalski, Kraków, M. Bysko, Żywiec, I. Mickiewicz, Kraków, M. Pietrzykowski, os. Gaj.

**NAGRODY KSIĄŻKOWE ZOSTANĄ WYSŁANE POCZTĄ.**



## ZNAKOCZKI

Hanrege Martina Stanleja innego poszukiwanego badacza Livingstona w Ujli nad jeziorom Tanganjika. Znaczek przedstawia obu mężów przed chatą murzyską.

**CIEKAWOSTKI.** Czy w stanie Kentucky istniało miasto lub urząd pocztowy noszące imię słynnego pilota, który wstąpił w transatlantyczny lotem — Lindbergha? Amerykański kolekcjoner W. Singley był przekonany, że tak. Jednakże wszelkie jego poszukiwania, nawet w ministerstwie poczty w Waszyngtonie kończyły się niepowodzeniem. Każdorazowo odpowiadało, że urząd pocztowy o takiej nazwie nigdy nie istniał. Ale Singley nie ustawał w poszukiwaniach. Uważał, iż posiada niezbywalny dowód na poparcie swego twierdzenia: kopertę, na której obok znaczka lotniczego 10 cent, widnieje stemple „Lindberg, KY” z datą 23. IV 1928. Postanowił wykorzystać ostatnią szansę i zwrócił się do archiwum narodowego w Waszyngtonie. L. Jego wytrwałości oraz intrynki kolekcjonera odniosły sukces. Jak wynikało z dokumentów, w 1927 roku niedługo po historycznym locie Nowy Jork — Paryż, na cześć bohatera narodowego za jakiego uznano Lindbergha, utworzona została placówka pocztowa, która czynna była do 31. X 1933 r. Pocztmistrzem mianowany został John Wheeler, a placówka mieściła się w pobliżu miasteczka Paintsville. Dla uszczelnienia — pisze czechostowacki dwutygodnik „Filatelist” trzeba dodać, że nazwisko słynnego pilota zostało podane w stemplu błędnie, ponieważ zabrakło końcowego — h. (28)

Z KRAJU. 17 bm. Poczta Polska wprowadziła do obiegu 2 znaczki o tematyce kosmicznej. Nominał każdego wynosi 2,50 zł. Jeden przedstawia radziecki próbnik kosmiczny — „Lunochod-1”, drugi — amerykański pojazd księżycowy.

Z KRAKOWA. Pełnym sukcesem zakończył się udział kolekcjonerów krakowskich w XI Ogólnopolskiej Wystawie Filatelistycznej w Szczecinie, 21 wystawców z Krakowa zaprezentowało 31 zbiorów. Zdobyli oni następujące wyróżnienia: medal pociągany — T. Hliniak za „Górnictwo”, medale srebrne — J. Adameczk („Czarnocinowa”), T. Broda („Norwegia”), Z. Guzowski („Pasa na znaczkach”), Anna Nalysnyk („Czerwony Krzyż”), Jan Nalysnyk („Olimpiady”) i „Mistrzostwa świata”), medale posrebrzone — H. Branczewicz, D. Głowacka, E. Knapczyk, A. Lipski, A. Nalysnyk, St. Wryk, medale brązowe — T. Broda, M. Kosinski, A. Lipski, J. Plechowicz (3), E. Trześniński, J. Wleczorek (3). Ogółem na wystawie znalazło się 333 zbiorów, z tego w klasie konkursowej 284.

Z ZAGRANICZNYCH. 3 okolicznościowymi znaczkami w nakładzie 1 mln sztuk oraz blokiem (100 tys. sztuk) upamiętniła poczta Indonezji 44-letnie Dżakarty. • Kolumbia kontynuuje emisję, których tematem jest folklor, • 4 znaczkami przedstawiającymi Napoleona I w dziełach wybitnych malarzy uczcila Grenada 150 rocznicę śmierci cesarza Francji. • „Kolejniczo” o temat 5 znaczków szefkanatu Sharjah, • Tansania Uganda Kenia emitowały znaczki w 100 rocznicę napoitekana przez odkrywcę Afryki